

5 gr.

SŁOWO

5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel.

Redakcja czynna cały dzień.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III.

Wtorek 28-go marca 1933 roku.

Nr. 72.

Miesiąc aresztu za obniżenie zarobków.

Dobry przykład dla koncernów — tylko skromny.

LWÓW. Starostwo grodzkie rozpatrywało sprawę przeciwko dr. Tabiszowi, dyr. koncernu naftowego „Małopolska”.

Dr. Tabisz, jako dyrektor tego koncernu złośliwie i bezprawnie, pod rygorem rozwiązania umów służbowych, obniżył 28 stycznia r. b. pracownikom tego koncernu ich pobory już z dniem 1 lutego.

Starostwo skazało dr. Tabisza na miesiąc bezwzględny aresztu.

Kryminaliści z OWP rabowali stragany w Radziłowie.

BIAŁYSTOK. W związku z wydanymi w dniu 28 bm. w Radziłowie aresztowano i osadzono w więzieniu w Łomży 35 osób, w tym kierowników wydziału okręgowego OWP w Łomży i kierowników wydziału powiatowego OWP w Grajewie.

Stwierdzono, że członkowie OWP przybyli na jarmark do Radziłowa, na specjalne wezwanie swoich władz kierowniczych i byli uzbrojeni w kije, grube laski, a nawet siekiery. Fakt rabowania straganów przez członków OWP nie ulega wątpliwości. Prowadzące dochodzenie władze stwierdziły, że wśród aresztowanych członków OWP znaczny odsetek stanowi ludźmi o przeszłości kryminalnej.

U kilku członków OWP znaleziono rzeczy, pochodzące z rabunku w Radziłowie.

Panika wśród żydów w Niemczech.

ESSEN. Wystąpienia przeciw żydom nie ustają i każdy dzień przynosi nowe fakty. Ostatnio w Dortmundzie doszło do ostrych wystąpień, podczas których zostali poszkodowani również obywatele polscy. Pewnego żyda pobito silnie pałkami, podpalono mu brodę i wyrwano włosy na głowie. Wśród żydów wzrasta panika, niektórzy zamierzają wszystko porzucić i wyjechać.

BERN. Wobec wzmagającego się napływu żydów i komunistów z Niemiec, rząd szwajcarski rozważa projekt przywrócenia wiz w stosunku do paszportów niemieckich.

LONDYN. Agencja Reutersa podaje z Rzymu, że rządowe koła watykańskie zaprzeczają wiadomości, jakoby Papież postanowił interwenjować na rzecz żydów w Niemczech.

Inżynierowie angielscy nadal w G.P.U.

MOSKWA. Aresztowani inżynierowie angielscy pozostają nadal w GPU, pomimo zapowiedzianego uwolnienia trzech z pośród nich (z wyjątkiem inżyniera Mac Conalda) za poręczenie nim ambasady angielskiej, iż stawia się na proces.

Ambasada ze względów zasadniczych odmówiła udzielenia poręki stojąc nadal na pierwotnym stanowisku i domagając się bezwarunkowego uwolnienia wszystkich aresztowanych Anglików i zaniechania procesu.

Przeciw powtórzeniu zbrodni rozbioru Polski.

Znamienny wywiad z Ignacym Paderewskim.

NOWY JORK. W „New York Times” ukazał się wywiad z Ignacym Paderewskim.

Niemcy pragną powtórzenia zbrodni z roku 1793 — oświadczył Paderewski. — Nie zadowolnią się one Gdańskiem, ani Pomorzem, — zażądają Śląska. Na taką zbrodnię świat nie może pozwolić. Pokój w Europie niemożliwy jest bez silnej Polski. Odebranie Polsce dostępu do morza uczyniłoby ją kaleką, niewolnicą.

Francja nie może zmienić stanowiska wobec Polski. Stanowczo opornym Hitlerowi, Francja spowoduje zanik jego prestige'u, natomiast opuszczając Polskę, Francja przyczyniłaby się do triumfu Hitlera, który stałby się groźny dla Francji i Europy.

Mocne stanowisko.

Kategoryczny protest M. Ententy przeciwko próbom rewizji traktatów

GENEWA. Odbędzie się tu posiedzenie rady państw Małej Ententy, poświęcone ostatnim rozmowom politycznym w Rzymie. W posiedzeniu wzięli udział ze strony Rumunii minister spraw zagranicznych, Titulescu, ze strony Czecho-Słowacji minister spraw zagranicznych, dr. Benes, oraz ze strony Jugosławii stały delegat przy Lidze Narodów, Foticz.

O wyniku konferencji sekretariat rady Małej Ententy wydał urzędowy

komunikat, utrzymany w formie ostrej i protestujący kategorycznie przeciwko wszelkim próbom rewizji traktatów pokojowych.

Mała Ententa w żadnym wypadku nie będzie respektowała tych układów. Państwa Małej Ententy uważają za swój obowiązek zwrócenie uwagi na fakt, że wszelkie poczynania rewizyjne wywołają ze strony państw zainteresowanych natychmiastową i energiczną kontrakcję.

Jeszcze jedna sensacja w procesie Gorgonowej.

KRAKÓW. Wiadomość o nagłej chorobie sędziego przysięgłego Palczewskiego, biorącego udział w procesie Gorgonowej, wywołała w Krakowie duże zainteresowanie.

Obecnie prasa podaje sensacyjne szczegóły o powodach tej dyplomatycznej choroby.

Okazało się, że p. Palczewski jest notowany w rejestrze sądowym.

Przed kilku laty miał on sprawę o kradzież, a sprawa ta została umorzona tylko dlatego, że stwierdzono u niego objawy choroby umysłowej. — W tym wypadku musiało nastąpić automatyczne wyłączenie przysięgłego i Palczewskiemu postawiono warunek ustąpienia lub wyłączenia. Palczewski wybrał to pierwsze.

Sprawa ta wzbudziła wielką sensację.

Dziś ekspertyza w piwnicy w Brzuchowicach.

Będzie ona kosztować 4 tysiące złotych.

KRAKÓW. Ekspertyza sądowa w piwnicy w Willi Zaremby w Brzuchowicach zostanie przeprowadzona w poniedziałek.

Ekspertyzy dokonać ma rzeczoznawca sądowy inż. Pareński. Z ramienia sądu będzie obecny sędzia śledczy, dr. Józef Macheta.

Obecny będzie również podczas

winę rzekomego działania na szkodę obecnego reżimu.

Kiepura zabroniony w Dreźnie i Lipsku.

BERLIN. Rząd komisaryczny Saksonji zabronił odbycie koncertów Jana Kiepury w Lipsku i Dreźnie.

Zakaz wydany został na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa niemieckiego.

Wyrok w olbrzymim procesie komunist.

RÓWNE. W ub. sobotę zapadł wyrok w procesie przeciwko 61 oskarżonym o działalność antypaństwową w komunistycznej partii zachodniej Białorusi: Chaja Rubacha, Jankiel Skory, Perec Waks, Mejer Bobrow i Turog Mejer zostali skazani po 8 lat c. w. i 10 lat utraty praw obywatelskich. Piwowar Hersz, Sak Dawid, Balik Motel, Kagan Szloma i Dyczek Piotr — po 6 lat ciężkiego więzienia i 8 lat utraty praw obywatelskich; 12 oskarżonych skazano każdego na 5 lat ciężkiego więzienia i 6 lat pozbawienia praw obywatelskich; 15 oskarżonych na 3 lata każdego. Pozostała część, w tej liczbie 12 niewinnych, skazano na 6 do 16 miesięcy więzienia.

Pożar fabryki czekolady w Wilnie.

WILNO. W nocy spłonęła w Wilnie największa fabryka czekolady pod firmą „Fortuna”.

Pastwą pożaru padł cały gmach fabryczny, urządzenie biurowe, oraz składy i magazyny z zapasami. Strat narazie nie ustalono dokładnie, jednak przypuszczać należy, iż sięgają one sumy 100.000 zł. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Kto wygrał na loterii?

W 14-tym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 26 loterii państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15.000 na nr. 55737.

Zł. 10.000 na nry: 523 141439

Zł. 5.000 na nry: 87076 145133.

Zł. 2.000 na nry: 10032 22199 22900 25882 25961+ 26783 35807 38667+ 54037+ 71116+ 74792 90249+ 93338 92740 95813 88122 98722 100974 110444 141240+ 143949+ 144116.

Zł. 1.000 na nry: 1551+ 3957 9862+ 13341+ 14800 19226+ 33975 39548+ 39790 48937 50896 56564 59230 59584 62563 64343 67761 70865 74937 76059 90914 91664+ 94913 95308+ 96177+ 109135 118788 129269 130668 134721+ 137774 141611 145823

Numery oznaczone + wygrywają premię.

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE

„STATOR”
Spółka z ogan. odpow.

Częstochowa, II-ga Aleja 39.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 28 marca. Jana Kat.
Wschód słońca: o g. 5.30 Zachód 18.09
Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Sta-
ry Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z wtorku na środę: I Aleja,
Wieluńska.

Poświęcenie świetlicy Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.
Wczoraj o godz. 16 ks. prałat Wróblewski dokonał aktu poświęcenia nowej świetlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet rozlokowanej we własnej siedzibie przy ulicy Aleje № 19. W przemówieniu okolicznościowym prezeska miejscowego oddziału, niestrudzona działaczka na niwie krzewienia idei Marszałka Piłsudskiego p. inż. Monikowska skreśliła historię Związku, poczętę równocześnie z powstaniem i walkami Legionów Komendanta. Założycielką Ligi Kobiet w Częstochowie, z której po wojnie powstał związek była obecna żona dyr. Zbierskiego p. M. Zórkówna.

Uroczystość poświęcenia zgromadziła wszystkich licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa. Uczestniczyli: p. generał Dąbkowski z małżonką, p. starosta Eustachiewicz z małżonką, doktorostwo Biluchowscy, dyrektor Zbierski z małżonką, komisarstwo Mazurów, dyrektorstwo Matulowie, naczelnikowa Januszowa i członkinie Związku.

Zadaniem świetlicy jest krzewienie oświaty i opieka nad ubogimi członkiniami i dziećmi bezrobotnych. Imieniem Prezydium BBWR. przemawiał dyr. Dominik Zbierski.

Zwiedziłszy miejskie urządzenia wodociągowe-kanalizacyjne. Ciekawy reportaż wycieczki dziennikarskiej, jaką odbyliśmy w ub. sobotę dzięki uprzejmości komisarza Mazura i towarzyszącego nam p. dyrektora przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji inż. Knauera, podamy w jutrzejszym nakładzie „Słowa”.

Strajk włoski w hucie „Blachownia”. W dniu 31 b. m. ma na stać unieruchomienie huty „Blachownia”, zatrudniającej 200 robotników. Huta ta, jak wiadomo, uruchomiona została tylko na okres jednego miesiąca.

W związku z mającą nastąpić redukcją robotnicy zwolnili więc, na którym uchwalili, że w razie gdyby redukcja nie została wstrzymana, nie opuszczają oni swych warsztatów pracy i pozostawiają będą tak długo w hucie dopóki żądania ich nie będą uwzględnione.

23) Przedruk wzbroniony
Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

— Proszę mi wybaczyć, że odpowiem na to pytanie paru innymi pytaniami... Czy uważa pani za zupełnie naturalne, że głowa wyobrażająca pani narzeczonego, znika z tego domu i nikt nie umie wytłumaczyć, w jaki to się stało sposób? Czy uważa pani za naturalne, że ktoś wybija witrę u Bradiet’a tylko w celu ukradzenia tego manekina? Czy uważa pani za naturalne, że manekin ten znajduje uszkodzony na szynach kolejowych?...

Zapanowała chwila ciszy.
— Ktoś — ciągnął dalej z przekonaniem Malaise — popełnił w tym domu przestępstwo. Nie ustane, dopóki nie wykryję tego przestępstwa, dopóki nie dowiem się, kto i w jakich okolicznościach je popełnił.

Zuów chwila ciszy.
— Czy mogę liczyć na to, że pani pomoże mi w tem zadaniu, a przynajmniej ułatwi mi je pani? Z miłością może iść w parze... pragnienie zemsty prawda?

Rozmawiając zeszli na dół i znaleźli się w korytarzyku, prowadzącym na werandę.

DŹWIĘKOWY

Teatr ODEON

II-ga ALEJA 27

Wspaniały film najnowszej produkcji francuskiej p. t.

ZWYCIĘZCY ATLANTYKU

(„GLORIA”)

W rolach głównych: **Brygida Helm, Andre Luget i Andre Roanne.** Nad program: NAJNOWSZE AKTUALIA DŹWIĘKOWE i ROZMAITOŚCI.

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

Zawarcie nowej umowy zbiorowej w przemyśle górniczym.

W ub. sobotę odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy w przemyśle górniczym. Umowa ta dotyczyła kopalni „Bernard” w Wyrazowie (gm. Dźbów), należącej do Częstochowskiego Towarzystwa Przemysłowo-Górniczego oraz kopalni „Franciszek” we Dźbowie i w Konopiskach, należących do Towarzyst. B. Handtkę.

W wyniku konferencji podpisana została nowa umowa zbiorowa, przewidująca obniżkę płac robotników o 5 proc. z dniem 1 maja r. b. Umowa ta podpisana została na czas nieograniczony.

Protestacyjny wiec ludności żydowskiej.

W związku ze wzmożeniem się fali krwawego teroru skierowanego przeciwko żydom w Niemczech odbyło się wczoraj w lokalu Gminy Żydowskiej zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył prezes Rady p. J. Weksler, poczem o godz. 20 w lokalu Stow. Przem. i Kupców pod przewodnictwem prez. M. Neufelda odbyło się zebranie protestacyjne. Po przemówieniach p. M. Neufelda, p. F. Szpiro, dr. Arnolda Brama i prof. J. Sacka uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec całego świata wnosimy najostrzejszy protest przeciw barbarzyńskim zbrodniom rozbastwionych band hitlerowskich dokonywanych na bezbronnych naszych braciach w Niemczech. Apelujemy do sumienia całego kulturalnego świata w imię najświętszych praw człowieka, w imię wiecznej żywej i niezniszczalnej idei sprawiedliwości i humanitaryzmu o najenergiczniejsze przeciwstawienie się gwałtom i zbrodniom, godnym najciemniejszego średniowiecza.

Zwracamy się do braci naszych, Żydów w Niemczech, ofiar teroru i bezprawia z zapewnieniem, że ich cierpienia są cierpieniami całego żydostwa, z wezwaniem, by w straszliwych chwilach, jakie przeżywają zachowali hart ducha i godność człowieka, by starali się wytrwać i przetrwać.

Jednocześnie zgłaszamy uroczysty protest przeciwko zakusom Niemiec hitlerowskich na ziemię Rzeczypospo-

litej Polskiej i oświadczamy, że wraz z całym narodem polskim twardo i niewzruszenie stać będziemy na straży nienaruszalności granic Rzeczypospolitej.

By dać wyraz naszemu oburzeniu, by czynnie zaznaczyć nasze stanowisko ogłaszamy bezwzględny bojkot towarów pochodzenia niemieckiego i wzywamy mieszkańców zarówno Częstochowy, jak i całej Polski, do ścisłego przestrzegania tego bojkotu.

Wreszcie celem zmanifestowania solidarności Żydostwa całego świata, wzywamy kupiectwo żydowskie naszego miasta do wzięcia czynnego udziału w poniedziałkowym dniu protestacyjnym oraz do zamknięcia swych sklepów i warsztatów pracy o godz. 5-ej po poł.”

Zawiły proces przemysłniczy.

W dniu jutrzejszym sąd okręgowy rozpatrywać będzie sprawę st. strażnika granicznego, Władysława Osiki, oskarżonego o pobieranie łapówek od przemysłników i zdradzanie tajemnic wywiadu straży granicznej.

Tło sprawy jest następujące: W połowie lipca ub. r. zgłosił się do tutejszego inspektoratu straży granicznej znany przemysłnik Abram Grojmem Weisfelner z Kłobucka, który złożył zameldowanie, że wywiadowca Władysław Osika pobierał odeń łapówki i udzielał mu informacji o pracy wywiadu straży granicznej.

Jak wynikało z zeznań Weisfelnera, 19 marca ub. r. o godz. 22 Osika przytrzymał na ul. Piłsudskiego tragarza, wiozącego na wozie skrzynię, zawierającą 127 kg. wanilii, pochodzącej z przemytu. Współwłaściciel przemytu, Szmul Majer Borensztein począł „urabiać” Osikę, aby towar ten zwolnił. Wywiadowca początkowo nie zgadzał się, w końcu jednak oświadczył, że sam nie może decydować, musi bowiem porozumieć się z konfidentem, który nadał tę „robotę”. W tym celu udał się z Borenszteinem na ul. Ogrodową, gdzie konfident miał mieszkać. Tam Osika polecił Borenszteinowi zaczekać przed domem, sam zaś udał się do mieszkania konfidenta. Po chwili powrócił i oświadczył Borenszteinowi, że „wszystko jest w najlepszym porządku”.

Następnie obaj udali się do wę-

Tragedja miłosna. W bramie domu nr. 37 przy ul. Nadrzecznej usiłowała wczoraj pozabawić się życia przed wypicie esencji octowej 25-letnia Aniela Wezgowiec, służąca, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Przyczyną samobójstwa — zawód miłosny. Wezgowiec pozostawała ostatnio bez pracy. Narzeczony jej, Jerzy Konieczko, bezrobotny, którego utrzymywała w czasie, gdy była na służbie, zerwał z nią natychmiast, gdy dowiedział się, że straciła zajęcie. A ślub — wedle obietnicy Konieczki — miał odbyć się już wkrótce.

Zawody strzeleckie. W dniu 24 bm. najlepsze wyniki uzyskali: a) w strzelaniu na odl. 50 metr. pp.: Gabarski Zbigniew 89 pkt., por. Rożanowicz Gabryel 87 pkt., por. Kowalski Jan 85 pkt., Lis Jan 82 pkt., Lebel Zygmunt 79 pkt.

b) W strzelaniu na odl. 25 metr. pp.: Nanys Lucjan 48 pkt. Perkowski Stefan 47 pkt., Burzawa Marcei 46 pkt., Palat Józef 45 pkt.

Zawody odbywają się w dalszym ciągu.

liniarni p. Abramowicza (Aleja 4) dokąd przybył również wspólnik Borensztein-Weisfelner, który wręczył Osice 300 zł. za zwolnienie przemytu. Następnie Borensztein z Osiką nadal przemysł na stacji bagażowej i te samej nocy przesyłka odeszła do Warszawy, gdzie odebrał ją niejaki Buchschreiber.

Nazajutrz Weisfelner zjawił się w mieszkaniu Osiki i zaprosił go na kolację do „Savoy’u”. Tam po kilku kolejkach, Osika zaproponował Weisfelnerowi, aby ten płacił mu 25 zł tygodniowo, za co on (Osika) udzielił mu informacji o pracy wywiadu straży granicznej. Weisfelner chętnie zgodził się i dwukrotnie korzystał z informacji Osiki, który kilkakrotnie pobrał od przemysłnika „tygodniówki”.

Po wyjściu z restauracji natknął się na kilka „córek Koryntu” i z jedną z nich, niejaką Swierczewską Osika udał się do swego mieszkania, wzięszy uprzednio od Weisfelnera 15 zł na koszty tej eskapady.

Po kilku dniach Osika zgłosił się

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”
Wielki podwójny program
PAT i PATACHON w filmie p. t.
Wynalazcy prochu
Największy film polski p. t.
Gwiazdzista Eskadra
Dla młodzieży dozwolone.

— Ale — powiedziała młoda dziewczyna — nie mam żadnego dowodu... żadnego dowodu...

— Niedługo będzie miała pani dowód — rzekł kategorycznie Malaise.

Wiedział, że się zagalopował, ale ufał sobie.

Wyszedł za Laurą na werandę. Nikogo tu nie było, ale przez otwarte drzwi zobaczyli pod drzewami sylwetkę Ireny i usłyszeli ochryple szczykanie, charakterystyczne dla małych psów.

Inspektor rozejrzał się po werandzie i przeszedł go dreszcz. Manekin, który pozostawił oparty o stół, zniknął.

ROZDZIAŁ XII.

Pan Armand.

Z głębi ogrodu Irena dostrzegła kuzynkę i inspektora na werandzie. Podeszła do nich i zwróciła się do Malaise’a:

— Co panu opowiadał ojciec? — Przypuszczam, że uraczył pana opowieścią o swoich nieszczęściach i nie oszczędził panu żadnego szczegółu śmierci mego brata...

Mówiła ożywionym głosem. Jej poprzednie zażenowanie i zakłopotanie zniknęły całkowicie. Lekki rumieniec barwił teraz jej policzki. Inspektor zastanowił się, czy zawdzięczała go chłodnemu wiatrowi, czy podnieceniu?

— Czy pan jest całkowicie przekonany — mówiła dalej — że w naszej przeszłości kryje się jakaś tajemnica? Jeżeli ojciec mówił panu o Leonie — a napewno nie mógł się powstrzymać, żeby o tem nie wspomnieć — musiał pan sobie wyrobić jakieś przekonanie co do rodzaju jego śmierci... Czy pan upiera się przy twierdzeniu, że istnieje jakiś związek między tą śmiercią, a tem, co pan nazywa morderstwem, popełnionem na manekinie?...

— Mój Boże — powiedział Malaise. — Możliwe, że daje się ponieść wyobraźni... Przyszłość nam to pokaże...

Wziął kapelusz, pozostawiony na krześle:

— Pozwól sobie pożegnać teraz panie... Moja wizyta i tak za długo trwała... Pragnąłbym, żeby panie nie miały mi za złe mojej zawodowej niedyskrecji i proszę mi wybaczyć, jeżeli moje pytania, czasem niezręczne, obudziły w paniach przykre wspomnienia...

Zwrócił się do Ireny:

— Czy mogę zapytać, co zrobiła pani z manekinem?

I dorzucił, uśmiechając się uprzejmie:

— Muszę go odnieść Bradiet’owi... Proszę nie zapominać, że należy on do niego...

Irena patrzyła na inspektora ze zdumieniem.

— Ależ — powiedziała... ja nie wiem, gdzie jest manekin. Widziałam, że go nie ma, ale myślałam, że pan sam zaniósł go do przedpokoju lub gdzie indziej...

— Nie — przerwał Malaise bardzo chłodno. Kiedy poszedłem za paną do pokoju jej ojca, pozostawił manekin tutaj.

— Ja zaś nie byłam od tego czasu na werandzie! — zawołała Irena... Wróciwszy z góry, poszłam zaraz przez kuchnię do ogrodu. To też nie mogę panu powiedzieć...

Inspektor zwrócił się do panny Charon.

— A pani? Czy manekin był jeszcze tutaj w chwili, kiedy pani szła do wuja?

— Zdaje się, że tak... rzekła Laura, ale nie mogę twierdzić...

— A jednak zdaje mi się...

— Tak, zdaje mi się, że był tu jeszcze musiał być, bo był tu jeszcze, kiedy pozostałam sama, a wyszłam z werandy, dopiero słysząc, że Irena schodzi... — Rozmawiałyśmy przez chwilę w przedpokoju, poczem ja poszłam na górę, a kuzynka do kuchni.

— Doskonale! — wykrzyknął Malaise. W takim razie musiano stać wynieść manekin (pomyślał: ukradł wtedy, kiedy panie były w przedpokoju. Przypuszczam...

Spojrzał na Irenę:

C. d. n.

do Weisfelnera i oświadczył mu, że inspektor straży domysła się czegoś i dlatego muszą postępować b. ostrożnie. Weisfelner, obawiając się wykrycia tej afery, a wiedząc, że jeżeli przed wykryciem jej zamelduje o tem straży granicznej — nie mu nie grozi, złożył w inspektoracie zameldowanie o całej tej sprawie.

Naskutek tego Osika został zawieszony w czynnościach, a następnie, gdy zbadani świadkowie potwierdzili całkowicie zeznania złożone przez Weisfelnera — Osikę aresztowano i osadzono w więzieniu, skąd zwolniono go po upływie miesiąca, do czasu rozprawy sądowej.

Jak się okazało w toku badania świadków, rzekomy konfidentem, z którym Osika miał dzielić się łapówką, był wywiadowca straży granicznej Bobek, którego Osika wysłał w chwili „obrabiania interesu” z Borensteinem na Ostatni Grosz w poszukiwaniu jakiejś tajemniczej drożki, która wogóle nie istniała. W ten sposób Osika pozbył się niewygodnego dlań kolegi, który mógł mu cały „interes” popsuć.

Z Uniwersytetu Powszechnego. We wtorek, dn. 28 marca — wykład prof. Słobodziana p. t. „Polska na tle ogólnej gospodarki świata”. Po czątek o godz. 18 ej. Wstęp wolny.

Opuszczona przez męża em-dlała z dzieckiem na ulicy.

Wczoraj przed bramą domu Nr. 12 przy ul. Ogrodowej zasiała nagle młoda, uboga ubrana kobieta z dzieckiem na ręku. Zasiała zaopiekowała się przechodnie, którzy doprowadzili ją do przytomności, a następnie zaprowadzili ją do jednej z lokatorek, właścicielki sklepu spożywczego, gdzie kobieta nakarmiła dziecko, a następnie sama posiliła się. Przechodnie nie po-przestali jednak na tem, lecz z inicjatywą pewnego funkcjonariusza policji urządzili składkę. Zebrano zł. 6.64, które wręczono nieszczęśliwej, jak się okazało, kobiecie.

Znajdujący się wówczas na miejscu zdarzenia współpracownik nasz ustalił, że kobieta nazywa się Helena Rogozińska, lat 27, zam. w Radomiu, przy ul. Słowackiego 45.

Rogozińska przybyła do Częstochowy w poszukiwaniu za mężem, który przed kilku miesiącami opuścił ją i dziecko i wyjechał ze swą kochanką. Jedną z jej znajomych, która bawiła niedawno w Częstochowie, widziała Rogozińską tutaj, wobec czego opuszczona przez męża kobieta, znajdująca się w skrajnej nędzy, sprzedała szafę, jedyny mebel w mieszkaniu i za uzyskane z tej sprzedaży pieniądze kupiła bilet do Częstochowy. W mieście naszym Rogozińska znajduje się już od 5 dni, lecz męża nie zdołała odszukać. Tymczasem ostatnio fundusze wyczerpały się i znalazła się w obliczu śmierci głodowej, zebrać bowiem nie chciała.

Dziś nieszczęśliwa kobieta ma udać się z prośbą o pomoc do wydziału opieki społecznej magistratu, poczem wyjedzie do Radomia.

Może wzmianka powyższa wpłynie na męża-dezertera i skłoni go do powrotu do swej prawowitej małżonki i dziecka.

Pożar w Kłobucku. W nocy z soboty na niedzielę w Kłobucku wybuchł pożar w domu drewnianym, należącym do p. Ignacego Drożdża. Ogień przerzucił się następnie na sąsiedni dom mieszkalny, również drewniany, który momentalnie stanął w płomieniach. Przybyła na miejsce straż pożarna musiała ograniczyć się do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, którym ogień zagrażał. Oba budynki spalony. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

Kino-Teatr „ATLANTIC”

Dziś i dni następnych

Władca Sahary

z uroczą CLAIRE ROMMER oraz WŁO DZIMIERZEM GAJDAROWYM.

Mistrz groteski i komik CHARLIE CHAPLIN w swej farsie p. t.

Charlie jako pijany gość

Szczegóły w afiszach.

Zgubiono świadectwo przemysłowe 4-iej kategorii na nazwisko Marja Krawczyk, wydane przez II Urząd Skarbowy.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Od dnia 24 marca i dni następnych. — Najpiękniejsza para kochanków filmowych MAURICE CHEVALIER i JEANETTE MAC DONALD w najpiękniejszym filmie se-zonu p. t. **Kochaj mnie dziś** — w pozostałych rolach: Char-lie Ruggles i Myrna Loy. Reżyserował król reżyserów ROUBEN MAMOULIAN. — Nad program: **NAJNOWSZY TYGODNIK DŹWIEKOWY FOX-A** oraz **KRONIKA P. A. T.**

Dobrzy ludzie, zapłaćcie hojnie panu Dużyńskiemu.

Gorszą się ludziska, a już endekei rdzenne, partyjnych uprzedzeń się wy-zbywszy, poczerwieniły... z zazdrości.

My, którzy endeków znamy nie od dziś, żywisko to zgola należyce ocenia-my i nie gorszymy się niem — jest ono dla nas zjawiskiem naturalnem i dokła-dnie na modłę endecką skrojone.

Czyż udawadniać należy, że takich panów bogaczy Dużyńskich, którzy go-towi są za pieniądze nawet kościoły sprzedawać, jest w szeregach endeków wielu?

Wypluwa to z ich ideowego ukocha-nia pieniądza, co w programie „bogoo-czyźniaków” za czołową cnotę poczyty-wane jest. Pieniądz władnie ich mózga-mi i sercami, pieniądz rozgrzesza ich su-mienia. Czyż dziwić się przeto należy?

Bogacz, milioner, właściciel trzech-piętrowej kamienicy w III Alei i in-nych, właściciel majątku Radoszewice w pow. wielunskim, człowiek zresztą poboż-ny i nie domokrata bynajmniej, ani czerwony pepees, jeno endeck przykładowy — p. Dużyński wystąpił na drogę są-dową o eksmisję kościoła, zbudowanego przed laty na terenie obecnie jego ma-jątku.

Boże broń, p. Dużyński nie walczy z kościołem, nie jest komunistą, ani sa-tanistą, ani bolszewikiem, ani masonem, ani czytelnikiem naszego „Słowa” — jest

endekiem, który ponad wszystko umi-wał pieniądz.

Kościół w Radoszewicach jest pa-miątką historyczną. W roku 1863 zna-lażło w nim śmierć bohatera 24 po-wstańców, wymordowanych przez moskali. Jest więc drogim dla serc wszystkich Polaków.

I ten to sentyment narodowy p. Du-żyński pragnie jak na dobrego endeka przystało, na brzęczącą, obiegową mone-tę przerachować. Występuje przeto z pro-cesem o kościół i grunta, na których ten kościół jest zbudowany, by zmusić para-fjan do odkupienia za grube pieniądze tego kościoła i gruntów od niego.

Względ na świątynię? Na historję? Patrijotyzm?.. Dobrzy ludzie, zapłaćcie hojnie panu Dużyńskiemu, bo wam koś-ciół rozwalić każe. Przecież pan Dużyń-ski, kamienicznik częstochowski, miljo-ner i dziedzic radoszycki, tę ziemię wraz z historyczną świątynią odkupił od ży-dów Piekarskich i wraz z całym mająt-kiem dziedzicznym panów Radoszyckich, owszem szlachciców.

Te „żydy”, poprzednie Radoszy-c dziedzice, nie ośmieliły się targów o świątynię katolicką wszczynać. Ale p. Dużyński jest praktykującym katolikiem i endekiem.

Dobrzy ludzie, zbierajcie ofiarny grosz na wykupienie kościoła historycz-nego z rąk pana Dużyńskiego.

Słowo sportowe.

Gry sportowe.

W dalszym ciągu turnieju o puchar posła dr. Biluchowskiego za zwycięst-wo w koszykówce i nagrodę p. Cho-rzelskiego za zwycięstwo w siatkówce — rozegrane w dniu wczorajszym za-zawody dały następujące wyniki.

Siatkówka.

H. K. S. — Z. T. G. S. 2:0 wal-kower dla H. K. S. wobec niestawie-nia się Z. T. G. S.

27 p. p. — Brygada 38:22 (2:1) gra ładna i ciekawa dopiero w 3 ter-cji przyniosła zwycięstwo 27 p. p.

Turyści — Victoria 2:0 walkower dla Turyści, wobec opóźnienia się Victorji na zawody.

Brygada I — Warta 30:13.

Koszykówka.

Brygada I — Warta 98:8. Przewa-ga od początku do końca bardzo do-brzo usposobionej Brygady, która przy-niosła w rezultacie rekord strzelonych koszuw w obecnym turnieju.

H. K. S. — Z. T. G. S. 2:0. Wal-kower wobec niestawienia się ZTGS.

Victoria — Turyści 39:18. Gra dość chaotycznie prowadzona przez o-bie drużyny, przy lekkiej przewadze Victorji, na niezbyt wysokim pozio-mie, przyniosła jej zasłużone zwycięst-wo. U zwycięzców wyróżnili się Uj-ma i Kołacz u pokonanych Gromkie-wicz i Tomeczyk.

27 p. p. — Brygada II 63:29. Gra ładna i ciekawa, przy przewadze tech-nicznej i fizycznej Podchorążówki, za-kończyła się wysoką wygraną 27 p.p., w którego zespole wyróżnił się bardzo dobrze usposobiony Łempicki, bez-względnie najlepszy strzelec, Matuszew-ski-Suski. U pokonanych Asko i Heine.

Sędzia p. Bryll bardzo dobry.

W dalszym ciągu turnieju w dniu 2 kwietnia grają: Turyści z Wartą, Victoria z Brygadą I, Z. T. G. S. z Brygadą II i 27 p. p. z H. K. S. W dniu 9 kwietnia, a więc w ostatnim dniu turnieju grają: Turyści z Bryga-dą II, Victoria z Z. T. G. S., Warta z 27 p. p. i H. K. S. z Brygadą II.

To i owo.

W. G. i D. — P. Z. P. N. nie za-twierdził ostatniej uchwały walnego zebrania K. O. Z. P. N. w sprawie utworzenia Ligi ze względów formal-nych.

Z Brygady dowiadujemy się: Pro-

gram prac poszczególnych sekcji na okres letni ustalony został następują-co: sekcja piłki nożnej w myśl komu-nikatu zawody o mistrzostwa,

sekcja gier w myśl komunikatu zawody o mistrzostwa,

sekcja bokserska 30 kwietnia wy-jazd do Knurów, w połowie kwietnia mecz z Z. T. G. S.,

sekcja lekko atletyczna — 9 kwiet-nia wyjazd do Siemianowic na bieg naprzelaj, 23 kwietnia bieg pań 1000 mtr., juniorów 2000 mtr., zawodników 3000 mtr. w zawodach wewnątrzno-klubowych, 30 kwietnia k. C i junio-ry mistrzostwa klubowe, 14 maja A i B kl. w zawodach międzyklubowych, 21 maja okręgowe mistrz. kl. C i jun-jorów, 28 maja wyjazd do Rozdzenia, zawody o puchar, 14 czerwca okręgowe mistr. kl. B i kobiet w Królewskiej Hucie, 18 czerwca mecz ze Stadionem w Częstochowie, 25 czerwca mistrz. kl. A w Katowicach, 30 lipca trójbój męski i kobiecy o mistrz. w Często-chowie, 27 sierpnia Rozdzień, 3 wrześ-nia Stadion. J. W.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Urzednicy akcyz i monopoli państwo-wych wraz z komendantem posterun-ku w Blachowni, st. przod. Lipińskim, po dłuższej obserwacji przeprowadzili rewizję w zabudowaniach Stanisława Jagodzińskiego i Ludwika Walaszczy-ka w Blachowni, gdzie wykryto tajną gorzelnię. „Fabryka” była podzielona na 2 części, jedna znajdowała się w mieszkaniu Jagodzińskiego, druga w szopie Walaszczyka.

Właścicielem tej gorzelni okazał się znany przemysłnik, Stanisław Szy-monik ze wsi Wyrzów, gm. Dźbów. On to zainstalował fabrykę u Jago-dzińskiego i Walaszczyka, którzy po-bierali za udzielenie pomieszczenia od-powiednie wynagrodzenie. Wykryta o-becnie gorzelnia czynna była w Bla-chowni od 3 tygodni i zaopatrywała w „samogonkę” ludność kilku wsi.

Jak ustalono, Szymonik zmieniał dość często pomieszczenie dla swej „fabryki”, przenosił ją stale z jednej do drugiej miejscowości, by utrudnić wykrycie jej.

Aparaty, służące do wyrobu samo-gonki, skonfiskowano, a Szymonika, Jagodzińskiego i Walaszczyka pociąg-nięto do odpowiedzialności karno są-dowej.

Z RADOMSKA.

Z walnego zebrania Związku Strzeleckiego w Radomsku

Wczoraj odbyło się walne zebranie miejscowego oddziału Związku Strze-leckiego. Zagaił zebranie prezes Zwią-zku p. Józef Buss, witając prezesa po-wiatowego, p. dyr. Jaworskiego i wszystkich członków Strzelca. Na prze-wodniczącego powołał p. dyr. Jawor-skiego, a ten z kolei zaprosił do sto-lu przydyjalnego na asesorów pp. dr. Postolko i Stanowskiego.

Po odczytaniu przez przewodniczą-cego porządku dziennego walnego ze-brania, przystąpiono do jego zrealizo-wania. Sprawozdanie z ostatniego wal-nego zebrania odczytał sekretarz p. Mazur. Szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe zdał prezes, p. Józef Buss.

P. Kaurzel, referent wychowania obywatelskiego, przedstawił całokształt prac swego działu z poszczególnych miesięcy, przychem wyraził swoje u-bolewanie z powodu niemożności na-leżytego uruchomienia świetlicy z po-wodu zbyt skromnych funduszy na ten cel przeznaczonych.

O teźżynie i sprawności oddziału świadczy fakt otrzymania nagrody w marszu „szlakiem kadrówki”.

Były komendant p. Taczanowski Leonard stwierdził, że sprawność woj-skowa oddziału stoi na należytych po-ziomie, czego dowodem jest udzielo-na pochwała przez komendę powia-towa.

Wniosek p. Stanisława Bussa i p. Junga o podwyższenie dla członków współdziałających składki do minimum 1 zł. został większością głosów przy-jęty. Preliminarz budżetowy na rok 1933-34 został również przyjęty, po-czem przewodniczący, imieniem p. Fijałkowskiego złożył ustępującemu zarządowi podziękowanie.

Po jednogłośnie udzieleniu ustę-p. zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wybrania nowego zarządu.

Skład nowo wybranego zarządu przedstawia się następująco: prezes — p. Adamkiewicz; członkowie zarządu p.p.: Andziak, Taczanowski, Jaroszyń-ski, Brzozowski, Kupiecka i Mazur.

Komisję rewizyjną wybrano z po-sród kandydatów, wysuniętych przez przewodniczącego.

Po wolnych wnioskach przewodni-czący wznosił okrzyk na cześć pierw-szego komendanta Zw. Strzel. Józefa Piłsudskiego, przez wszystkich entu-zjastycznie podchwycony.

Walne zebranie zakończone zostało odśpiewaniem „Brygady”.

Zabawa z zapalnikami od granatu. Józef Mirowski, lat 40, (Szopena 36) znalazł na strychu domu zapalnik od granatu. Nie zdając sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeń-stwa, Mirowski począł zapalnikami manipulować, powodując wybuch. Wskutek wybuchu M. postradał 2 pal-ce prawej ręki. Bannego umieszczono w szpitalu św. Aleksandra.

Do akt. № Km. 466 1933/3.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radom-sku, rewiru II Wacław Woźniakowski za-mieszkały w Radomsku przy ul. Przed-borskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 kwietnia 1933 r. od godz. 10 rano na pokrycie należności Tadeusza Wicherkiewicza, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jana Humbleta w jego lokalu w Ra-domsku przy ul. Przedborskiej 2, składa-jących się z toaletki, komody, bieliźniar-ki, umywalni, etażerki, garnituru mebli krytych jedwabiem, 2-ch szaf dębowych i innych, oszacowanych na łączną sumę 1035 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 23 marca 1933 r.

Komornik W. Woźniakowski

Rep. Nr. 1659/32.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radom-sku rew. I-go przy ulicy Częstochowskiej pod Nr. 28, zamieszkały na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, iż w dniu 28 marca 1933 r. o godz. 10-iej rano w m. Radomsku, Krakowska 67, w domu firmy „Katuszewski” w Radomsku, odbędzie się publiczna sprzedaż należących do teźże firmy ruchomości składających się z żelazek i innych, oszacowanych na zł. 1765, opis i szacunek tych rzeczy mo-gą być przejrane w dniu licytacji.

Radomsko dnia 9 marca 1933 r.

Komornik Żyźniewski.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z KAMIENICY-POLSKIEJ.

Z uroczystego obchodu imienin
Marsz. J. Piłsudskiego.

Staraniem miejscowego Zw. Strzeleckiego powstał lokalny komitet obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski; obchód wypadł imponująco.

18 b. m. dzieci szkolne udały się do kościoła, poczem powróciły do sali szkolnej, gdzie odbył się poranek ku uczczeniu Pana Marszałka. Wieczorem tegoż dnia na placu przedszkolnym zebrały się następujące instytucje i organizacje: Straż pożarna, działwa szkolna, obydwa oddziały Zw. Strzeleckiego, Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Koło Sportowe, Koło Gospodyń i duża ilość publiczności.

Do zebranych, po uprzednim odczytaniu rozkazu do członków Zw. Strz. przez p. B. Cianciarę, przemówił p. R. Czekalski, omawiając te zasługi Marsz. Piłsudskiego, jakie nakazują Go szanować i uwielbiać. W zakończeniu prelegent wezwał zebranych, by przez solidarną i wytrwałą pracę dla dobra państwa uczcić to nasze wielkie święto.

Po przemówieniu zebrani utworzyli zwarte i długie szeregi, które po dźwiękach orkiestry i blasku pochodni przedelfowały przez wieś; po powrocie na plac przedszkolny kierownik szkoły imieniem komitetu pochód rozwiązał.

Następnego dnia wymienione wyżej organizacje ze sztandarami i tłumy publiczności udały się na zamówione przez komitet nabożeństwo; po powrocie z kościoła odbyła się defilada, którą odbierał komitet, poczem do zebranych przemówił p. B. Bielobradek, wyświellając rolę P. Marszałka, który przyczynił się do odzyskania wolności i ugruntowania ładu i porządku w państwie, co nakazuje nie tylko nam lecz i wrogom patrzeć na Niego z podziwem.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się: przemówienie p. W. Bielobradkowej, która imieniem Zw. Pr. Obyw. Kobiet zwracała się w serdecznych i gorących słowach do matek, by młodszą generację wychowywały w myśl wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego Piłsudskiego.

Następnie przemawiał p. prof. A. Miller z Częstochowy, który przepięknym stylem opisał trudy i zmagania się Budowniczego Polski z przeciwnościami, jakie napotykał na drodze swego życia.

Dalszym ciągiem akademji były deklamacje, inscenizacja, wykonana przez żeński oddział Zw. Strzeleckiego, poczem zespół amatorski pod reżyserją p. L. Czekalskiej odegrał dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy”.

W zakończeniu należy uwypuklić obywatelskie stanowisko prezesa Zw. Strz., p. L. Czekalskiej, której staraniem powstał lokalny komitet, przez co wywiera się odpowiedni wpływ na szerszy ogół, co zaznaczył na organizacyjnym zebraniu przewodniczący komitetu, p. B. Bielobradek.

Widz.

Z KRAJU.

Krwawy dramat na tle
miłosnem.

W mieszkaniu dozorca domu przy ul. Konopackiej 8 w Warszawie na Pradze rozegrał się krwawy dramat. Około godz. 23, gdy w mieszkaniu dozorca Bednarka znajdowała się w komplecie cała jego rodzina oraz zamężna córka 22 l. Helena Ksztan, do mieszkania przybył zięć Bednarków, Leon Ksztan. Po gwałtownej sprzeczce Ksztan dobył rewolweru i zaczął strzelać na oślep. Dozorca domu Bednarek uciekł z mieszkania. Inni, a mianowicie 45 l. Władysława Bednarkowa otrzymała postrzał w głowę

Zakatowali ją na śmierć!

Ponure dzieje chłopskiego ożenku dla gruntu.

Wydali ją zamaż tak, jak to na wsi bywa: ani się jej nikt nie pytał, ani nie liczył z jej zdaniem.

Bo i po co? Wiadomo, że jest cichą, potulną dziewczyną, a ponieważ miała od ojca spory kawał gruntu, więc wziął ją razem z inwentarzem Józef Glikowski ze wsi Jedlonka pod Radomiem.

Po transakcji tej była jednak traktowana przez męża i jego matkę, Marjanę, jako zawada.

Nie dziw, że chciano ją wpędzić do grobu, i zagarnąć po niej grunt. Głodzono ją całymi tygodniami, wypędzano w białiznie na mróz i katowano do upadłego.

Złitował się nad jej niedolą egzekutor podatkowy, który, ujrawszy wyędniałą, nawpół nieprzytomną kobietę, która piła pomyje, zawiadomił policję.

Na skutek tego doniesienia u Glikowskich zjawiał się policjant.

— Cóż to, mówią, że żonę tu mierzycie głodem? — rzekł.

— A choćby! Skoro to moja żona, mam prawo robić z nią co mi się podoba — odparł hardo Glikowski.

Glikowską zabrano do szpitala. Po kryta była cała ranami, miała okropnie odmrożone nogi, tak, że utrzymać się na nich nie mogła; nie mogła nawet mówić z wycieńczenia.

Dopiero, gdy trochę ją podleczono i odkarmiono w szpitalu — złożyła mroźną krew w żyłach zeznanie.

Przechodziła straszne męczarnie.

i padła trupem na miejscu.

Po zabiciu Bednarkowej Ksztan skierował rewolwer do sublokatora 30 l. szofera, Stefana Jankowskiego i ugodziłszy go dwoma kulami w pierś położył trupem na miejscu. Następnie skierował strzał w stronę swej żony Heleny, raniąc ją ciężko w pierś.

Po dokonaniu zbrodni Ksztan zbiegł na miejsce zbrodni zbiegli się lokatorzy domu. Wezwano policję i pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził śmierć Bednarkowej i Jankowskiego oraz ciężki stan Ksztanowej którą odwieziono do szpitala.

Tło sprawy jest prawdopodobnie romantyczne, jak się bowiem okazuje, Jankowski utrzymywał z Ksztanową bliższe stosunki.

Zabójstwo policjanta przy spotkaniu
policji z bandytami.

Dwaj policjanci—post. Antoni Dębiński i post. Stanisław Rasiński patrolowali o godz. 2 m. 30 ulicę Radzymińska. Miasto tonie w ciemnościach, bowiem miejscowy magistrat dla oszczędności oświetla ulice tylko do g. 12 w nocy.

Nagle na ul. Zawadzkiej policjanci dostrzegli dwu ludzi.

— Stać — zawołał post. Dębiński. W tym momencie huknął strzał. Kula trafiła Dębińskiego pod oko, kładąc go trupem na miejscu.

Bandyci przeskoczyli parkan i poczyli uciekać. Posterunkowy Rasiński strzelił za nimi kilkakrotnie z karabinu, kule jednak chybiły. Rozpoznał tylko w jednym z napastników niebezpiecznego opryska, oddawna poszukiwanego przez sądy i policję — Stanisława Dobrowolskiego, kompana groźnego bandyty Kazimierza Kozińskiego.

Dobrowolski ma na sumieniu szereg zamachów na policję. W wigilję Bożego Narodzenia zastrzelił on na Targówku post. Szafranski, w kilka tygodni później postrzelił dwu posterunkowych na Żoliborzu; następnie dokonał zamachów na policję w Łodzi i Siedlach.

Za bandytą zorganizowano pościg, którym kieruje komisarz Heller.

Istnieje przypuszczenie, że bandyta ukrywa się w Warszawie; policja w

Teściowa w czasie mrozów wlewała jej wodę do butów, a gdy po okropnym odmrożeniu nóg Glikowska musiała się położyć, mąż bił jej głową o krawędź łóżka. Od ciągłych uderzeń prawe ucho chorej było zupełnie niekształcone.

Nie dawano jej zupełnie jeść całymi tygodniami i zamykano o głodzie w mieszkaniu. Ukradkiem żywiła się pomyjami i łupinami od kartofli.

Tak traktowana Glikowska, mimo kilkutygodniowej kuracji w szpitalu, zmarła wskutek gruźlicy.

Lekarze orzekli, iż suchoty pozostawały w ścisłym związku z wyczerpaniem organizmu przez bicie i głodzenie.

Józefa Glikowskiego oraz jego matkę stawiono przed sądem.

Przesłuchiwani świadkowie potwierdzili dane aktu oskarżenia. Wdziłano jak na drugi dzień po połogu świekra zwlekła synową z łóżka i kałała jej ze sobą tańczyć, ktoś słyszał, z ust nieboszczki, że pchano jej kiedys w gardło ważachiew, aby ją zadławić. Inny wreszcie był świadkiem, jak wyrodney mąż pędził zmarłą w białiznie z dzieckiem na rękę boso po śniegu.

Sprawa Glikowskich była wczoraj rozpatrywana przez sąd najwyższy, który oddalając skargę kasacyjną obrony, zatwierdził wyrok dwóch pierwszych instancji, skazujący oskarżonych po 8 lata więzienia.

spelunkach i melinach urządziła obławę.

Poległy post. Dębiński osierocił żonę i 4 dzieci. W dniu dzisiejszym miał on zatłwić ostateczne formalności związane z ubezpieczeniem na życie w razie wypadku.

Wdowa otrzyma odprawę i emeryturę.

Małoletni morderca.

W miejscowości Kobylepole pod Poznaniem zdarzył się straszny fakt. Podczas próby przedstawienia amatorskiego z udziałem uczniów szkoły miejscowej, jeden z nich, 18-letni Kaczmarek, rozdrażniony docinkami kolegi, 14 letniego Romana Barłoga, zagroził mu zemstą. Po próbie Barłog, uprzedzając zapowiedzianą zemstą, zaczął się z nożem w rękę na wychodzącego z lokalu Kaczmarka. Zetknąwszy się z nim, zadał mu pchnięcie w okolicy szyi. Wskutek ciężkiej rany Kaczmarek po chwili zakończył życie.

ZE SWIATA.

Cuchnące gruczoły śmierdzenia.

Smutna przygoda uczzonego.

Zdarzyło nam się widzieć na komicznych filmach amerykańskich sceny, których znaczenie pozostawało dla nas niejasne: były to sceny spotkania ludzi z małym czarno-białym zwierzątkiem, którego widok przyprawiał ich o niebywałą panikę.

Niezrozumiały był dla nas strach, z jakim ci ludzie uciekali przed tą napozór niewinną istotą.

Otóż, zwierzątko to nosi nazwę śmierdzenia i oto co pisze o niem uczony dr. Alfred Worm, mieszkający na Filipinach:

„Wszyscy mieszkańcy wysp Filipińskich znają śmierdzenia i na jego widok uciekają w panicznym strachu. Jest to zwierzę wielkości małego kota, pod ogonem posiada dwa gruczoły, wydzielające ciecz o zapachu tak potwornym, że człowiek nie jest go w stanie znieść... Pewnego dnia udało mi się z dużej odległości zabić takiego śmierdzenia. Pewien przyrodnik, znajdujący się na wyspie, postanowił wyzyskać ten fakt dla swych doświadczeń i wyciąć gruczoły, wy-

dzielające ową cuchnącą ciecz. Wiedziałem go po zabiegu. Miał wygląd człowieka umierającego.

— To było najokropniejsze co przeżyłem w ciągu wielu lat — jęczał.

W parę dni potem spotkałem go w Manili. Oświadczył, że jeszcze nie otrząsł się z ohydnych wrażeń. Wszystkie instrumenty, jakimi wycinał gruczoły śmierdzenia, wyrzucił do morza, ubranie, w którym dokonywał doświadczenia, spalił. Mimo to zapach prześladował go wszędzie”.

Złoty dzwon.

Z powodu zlej gospodarki radnych miasto chilijskie, Arica, liczące około 9,000 mieszkańców, znalazło się w trudnej sytuacji finansowej. Celem wyjścia z niej pomyślano z początku o redukcji wydatków. Ale środek ten nie poprawił bynajmniej finansów.

Wówczas jeden z mieszkańców poradził szukać złotego dzwonu, który według podań, miało posiadać przed kilku stuleciami miasto Arica i który w niewytłumaczony sposób zaginął.

Rada ta podobała się i wszyscy mieszkańcy zaczęli szukać złotego dzwonu, aczkolwiek mało kto wierzył w powodzenie tego niezwykłego przedsięwzięcia.

Jakież wielkie było ich zdziwienie, gdy istotnie w okolicach miasta znaleziono zakopany w ziemi złoty dzwon ważący 480 kg.

O ile miasto Arica sprzeda ten kosztowny dzwon, to będzie w stanie pokryć nawet z nadwyżką cały swój deficyt.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

WARSZAWA 28 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Komun. P. I. M. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Komun. gospod. 15.20 Chwilka lotn. 15.30 Komunikat. 15.35 Wskaz. 15.50 Płyty gramof. 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt. 17.00 Popoł. koncert. symf. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Bież. wiad. rol. 19.30 Feljeton muz. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Koncert popoł. 21.10 Wiadom. sport. 21.25 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Muzyka 22.10 Kwadrans literacki. 22.25 Muzyka tan. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 28 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej i komunik. meteor. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Płyty gramof. 13.15 Komun. gosp. 13.20 Komun. meteor. z Warszawy. 15.10 Komun. z Warsz. 15.50 Bajeczki dla dzieci. 16.00 Intermezzo muz. 16.20 Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Komun. sport. 19.30 Tr. z Warsz. 22.25 Program na dz. nast. 22.30 Tr. z Warszawy 23.00 Muzyka taneczna.

Do akt Nr. Km 177/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz z siedzibą w Częstochowie przy ulicy P. Marji 55 na zasadzie art. 602 K. P. obwieszcza, że w dniu 12 kwietnia 1933 r. od godz. 10 1/2 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Adama Gąsiorowicza w jego lokalu w Częstochowie, przy ul. Narutowicza Nr. 166 składających się z mebli domowych i maszyn do szycia, oszacowanych na łączną sumę 510 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunkowo jak w drugim terminie.

Częstochowa, dn. 24 marca 1933 r.

Komornik St. Stodółkiewicz

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARIAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, tel. 448.

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma kra-

jowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, pa-

pierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

OGŁOSZENIA: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr. — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty prasa i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Druk. Bz. Święcki, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99

Wydawca: „PRASA” Sp. z o.o.